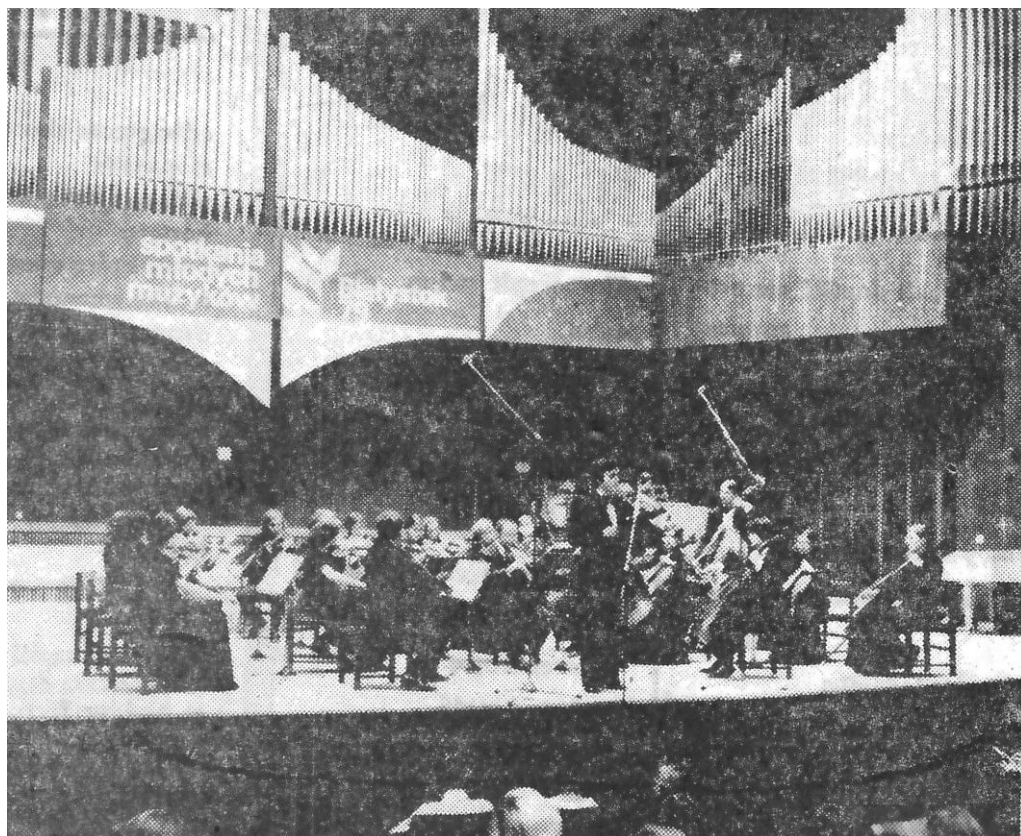


Festiwal młodych

O jakości przeobrażeń w naszym regionie — jeśli chodzi o kulturę muzyczną — świadczy prowadzona od trzech lat współpraca Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego z Krajowym Biurem Koncertowym, w wyniku której mieszkańcy województwa wysłuchali dotąd ponad stu koncertów w wykonaniu czołówki polskich artystów muzyków. W koncertach tych najczęściej biorą udział młodzi muzycy, którzy nie zdobyli sobie jeszcze popularności gwarantującej filharmoniom pełną kasę, zdążyli wszelako przywieźć do kraju nieraz po kilka nagród, medali i dyplomów z poważnych międzynarodowych konkursów. Wyrosło nam bowiem w Polsce Ludowej pokolenie muzycznej młodzieży, potwierdzające na arenie międzynarodowej wartość naszej kultury i wysoki poziom polskiego szkolnictwa muzycznego. W ilości laurów przywożonych do kraju przez polskich muzyków sprzedajemy nas jedynie muzycy radzieccy.

Abym zwrócić uwagę społeczeństwa, krytyki, stowarzyszeń i kompetentnych instytucji na nie wykorzystywany potencjał młodości, organizowane są w Białymstoku Spotkania Młodych Muzyków, składające się z dwóch elementów: koncertowych prezentacji młodych laureatów konkursów muzycznych i dyskusyjnego Forum gromadzącego przedstawicieli centralnych instytucji oraz działaczy muzycznych z różnych ośrodków w kraju. Tegoroczne Spotkania podobnie jak przed dwoma laty nie ograniczyły się do Białegostoku, lecz przyniosły atrakcyjne koncerty melomanom Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Sokółki i Supraśla. Łącznie odbyło się dwanaście koncertów, na których zaprezentowali się laureaci piętnastu międzynarodowych konkursów wykonawczych.



Każdy koncert zapisał się jako wydarzenie artystyczne i trudno byłoby kogokolwiek z młodych wykonawców szczególnie wyróżnić. Spośród solistów największe wrażenie wywarła na mnie produkcja **Urszuli Mitreği**, która bardzo pięknie, z olbrzymią wrażliwością i kulturą wykonała spory blok pieśni od Chopina i Schumanna poprzez Brahmsa i Czajkowskiego kończąc na Brittenie. W drugiej części swego występu zasiadła przy fortepianie, porywając słuchaczy równie wspaniałą interpretacją utworów Brahmsa (*Rapsodia h-moll* i *g-moll*, *Intermezzo f-moll*) oraz brawurowym i wirtuozowskim, a przy tym głęboko odczutym wykonaniem *Walca "Mefisto"*

Liszta. Artystka ta jest pełnym fenomenem, zdobyła bowiem czołowe nagrody na najtrudniejszych konkursach, jako wokalistka w Genewie, a jako pianistka w Brukseli.

Mogła również zafascynować gra młodzieńczego **Piotra Milewskiego**, laureata drugich nagród Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych im. H. Wieniawskiego w Poznaniu i im. N. Paganiniego w Genewie. Do Białegostoku przyjechał wprost z ogólnopolskich eliminacji przed konkursem w Brukseli. Wygrał je i można mu życzyć, by z tego trudnego konkursu wrócił z medalem. W Białymstoku zaprezentował krystaliczny, bardzo nośny dźwięk naturalną muzykalność i swobodę techniczną (w *Koncertie skrzypcowym D-dur* KV 218 Mozarta), a w zagranych na bis ostatnim *Kaprysie op. 1* Paganiniego — bezbłędne opanowanie karkołomnych chwytów instrumentalnych. Rosną więc zastępy młodych skrzypków; po Kulce, Górzyńskiej,

Danczowskiej, Grabarczyku, zajaśniał blaskiem gwiazdy pierwszej wielkości talent Milewskiego, a właściwie Milewskich, gdyż — jak zwierzył się młody skrzypek — wśród trojga rodzeństwa (wszyscy grają) nieprzeciętny talent przejawia jego siostra, kształcona również przez tego samego, co on pedagoga z poznańskiej PWSM — doc. Jadwigę Kaliszewską.

Eugeniusz Knapik, który wystąpił w podwójnej roli kompozytora i pianisty utrwalił się w pamięci słuchaczy przede wszystkim porywającą interpretacją *V Sonaty fortepianowej* Aleksandra Skriabina, aczkolwiek i *Sonacie d-moll* Beethovena nie można niczego zarzucić. Wśród jego kompozycji najciekawszymi wydały się *Trzy utwory na fortepian* i *Sonata na skrzypce i fortepian*. Zawiodła natomiast nieco **Anna Maria Stańczyk**, która na finałowym koncercie wystąpiła w *Koncercie fortepianowym A-dur* Liszta. Co prawda trudno byłoby jej wytknąć jakiegokolwiek uchybienia techniczne, a nawet muzyczne, dysponowała znakomitą techniką pasażową, oktawową, akordową itd. Można by jedynie "zausterkować" sam gatunek dźwięku, momentami zbyt suchy i niedość masywny. Największy niedosyt sprawił wszakże brak wspólnej — solistki i dyrygenta — koncepcji tego dzieła. Nie sądzę, by wina leżała tu po stronie **Tadeusza Wojciechowskiego**, tegorocznego laureata II nagrody Konkursu Dyrygentów w Besançon i — tu jeszcze ciepła, bo z ostatniej soboty, wiadomość — laureata III nagrody Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach. Przedstawione przez niego interpretacje *Preludiów* Liszta i *VII Symfonii* Beethovena cechowała przemyślana i konsekwentnie prowadzona linia budowania napięć, dyscyplina brzmieniowa i... wzbudzenie w orkiestrze białostockiej Filharmonii entuzjazmu do muzyki, tak rzadko obserwowanego, a co ważniejsze — słyszanego z naszej estrady.

Wśród zespołów kameralnych najświetniejszy okazał się **Kwartet smyczkowy "Varsovia"**, który oprócz planowego koncertu, zgodził się zagrać tego samego wieczoru drugi program w zastępstwie chorej Ewy Podleś, sprawiającej nie po raz pierwszy zawód białostockim słuchaczom. Ten drugi występ Kwartetu przewyższył bodajże swą doskonałością pierwszy, Mistrzostwo zespołowej gry, absolutna synchronizacja pozioma i pionowa czterech partii, przetopienie czterech indywidualności w szlachetny kruszec o najwyższym stopniu czystości nadrzędnej myśli, linii interpretacji — można by dalej snuć kolejne przybliżenia do istoty tych wspaniałych kreacji. Kwartet "Varsovia" grał po prostu tak, iż słuchacze wstrzymywali oddech, a po wysłuchaniu dwóch koncertów mieli ochotę na następny. Jest to zespół światowej klasy. Zresztą wprost z Białegostoku pojechał do RFN, gdzie nagrywa płytę dla wytwórni RCA Victor.

Na wysokim poziomie stały także koncerty **Warszawskiego Kwintetu Dętego "Da Camera"** i studenckiej orkiestry z Gdańska **"Camerata Academica"**. Słuchając tej ostatniej wspominałem pierwszy i ostatni zarazem rok działalności koncertowej Białostockiej Orkiestry Kameralnej, pracującej pod kierunkiem Romana Zielińskiego, którego w Białymstoku już nie ma.

Hasło "Spotkania Młodych 'Muzyków'" nie okazało się na tyle chwytliwe, by przyciągnąć do sali Filharmonii tłumy słuchaczy. Znacznie lepiej z frekwencją było w terenie. Niech żałują ci, którzy nie zdecydowali się poznać zaczynających karierę polskich muzyków. Co prawda Rozgłośnia Białostocka zarejestrowała kilka koncertów i będzie je sukcesywnie emitowała, jednakże najlepsze technicznie nagranie nie zastąpi żywego wykonania. Dlaczego tak się stało, dlaczego obserwujemy odpływ słuchacza z sal koncertowych — to temat do rozważań na trwającym właśnie w Warszawie Kongresie Upowszechniania Kultury Muzycznej.

W ostatnim dniu Spotkań odbył się w Białymstoku minikongres czyli Forum Młodych Muzyków, Reprezentanci poszczególnych województw przedstawili swe doświadczenia i osiągnięcia na polu upowszechniania muzyki. Zwracano uwagę na nie wykorzystywane w dostatecznym stopniu środki masowego przekazu i rolę, jaką mogłyby spełniać we wzbudzaniu zainteresowania muzyką. Bezkonkurencyjnym systemem upowszechniania kultury muzycznej pozostaje nadal poznański ruch "Pro Sinfonica", którego inicjator **Alojzy Andrzej Łuczak** posługuje się trafniejszym terminem — "uwłaszczenie" kultury. Przypomniał o tym dyrektor Krajowego Biura Koncertowego — **Zbigniew Pawlicki**. Zwrócił on w dyskusji uwagę na małą aktywność młodzieży muzycznej wytykając jej, iż nie przenika do innych środowisk. Zaproponował również filharmoniom wprowadzenie obok głównego solisty koncertu symfonicznego drugiego, młodego jako formy rzeczywistego ułatwienia startu artystycznego. Przypomniał także, iż Krajowe Biuro Koncertowe stale udostępnia młodym estrady całego kraju.

Zamykając Forum Młodych Muzyków dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, **Zbigniew Kycia** nakreślił zadania polityki kulturalnej w zakresie upowszechniania muzyki ze szczególnym uwzględnieniem powinności wobec terenu. Doświadczenia białostockie, gdzie stworzyliśmy wojewódzki sezon koncertowy we współpracy z Krajowym Biurem Koncertowym, są przykładem dobrego wykorzystania potencjału i dynamizmu młodego pokolenia dla socjalistycznych przeobrażeń kulturowych.

Spotkania Młodych Muzyków integrując działania różnych instytucji, stowarzyszeń i organizacji pozwalają pełniej uświadomić rolę muzyki w społecznym wychowaniu młodego pokolenia.

Organizatorzy mają świadomość, iż Spotkania nie są jeszcze w pełni ukształtowane. Sprawdziły się założenia programowe i artystyczne. Dalszy rozwój imprezy będzie polegał na stopniowym wchodzeniu, przenikaniu do zakładów pracy, szkół i uczelni. Spotkania będą także okazją do sumowania doświadczeń i wytyczania bądź korygowania dróg prowadzących do najbardziej efektywnego "uwłaszczania" kultury muzycznej przez najszerze kręgi społeczeństwa. Myśli się już teraz, o rozszerzeniu imprezy na inne dyscypliny sztuki,

STANISŁAW OŁĘDZKI